

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OPLATA POCZTOWA USZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 52

Z Sejmu i Senatu

W KOMISJI BUDŻETOWEJ

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej rozpoczęła się dyskusja po referacie wiceministra Polakiewicza nad nową ustawą emerytalną.

Referent p. Polakiewicz, minister skarbu p. Piłsudski i wiceminister Starzyński uzasadniali konieczność i celowość zmian w nowej ustawie emerytalnej.

W KOMISJI OŚWIATOWEJ

Na komiisji oświatowej rozpoczęła się szczegółowa dyskusja nad projektem ustawy o szkołach prywatnych.

NAJBLIŻSZE

POSIEDZENIE SEJMU

W przyszłym tygodniu: w poniedziałek, wtorek i środę odbędą się trzy kolejne posiedzenia Sejmu. Na porządek dzienny wchodzi nowa ustawa o zgromadzeniach. Spodziewana jest ożywiona dyskusja.

OBRADY SENATU

29-go b. m. rozpoczyna Senat obrady budżetowe, a po ich zakończeniu Sejm przystąpi do zatwierdzenia szeregu dalszych projektów, które znajdują się w komisjach, bądź w komisjach zostały już zatwierdzone. Nie jest wykluczone, że podczas bieżącej sesji znajdzie się na porządku dziennym projekt ustawy samorządowej. Na pewno zaś Sejm zatwierdzi ustawę o ustroju i szkolnictwie i ustawę o szkołach prywatnych.

ODPOCZYNEK

I SESJA NADZWYCZAJNA

Ze względu na nadmiar pracy w kołach politycznych panuje przekonanie, iż po zakończeniu sesji budżetowej, po miesięcznej przerwie zostanie zwołana sesja nadzwyczajna dla zatwierdzenia pozostałych spraw.

Przesunięcie terminu zeznań podatkowych

Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie podaje do wiadomości, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zmian o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr 58, 25 poz. 411) został przesunięty na rok podatkowy 1932 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1932 roku.

Ku czci ś. p.

Prezyenta Narutowicza

GENEWA. Min. Zaleski wyjeżdża dziś rano z Genui do Zurychu, gdzie uczestniczyć ma w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Prezydenta Narutowicza w auli Politechniki Zuryskiej. Minister Zaleski reprezentować będzie na tej uroczystości Prezydenta R. P.

„Pod kłatwą grzechu i obłędu”

to wstrząsająca historia dziecka obłąkanej matki i niewiadomego o'ca. Przeczytaj o tej prawdziwej tragedii w Nr. 8 (24)

„WIADOMOŚCI KOBIECYCH”

Cena 10 gr.

Strajk w zagłębiach węglowych

Salwa na postrach rozproszyła tłum przed kopalnią Miłowice

Trzeci dzień strajku naogół miał przebieg spokojny. Wszystkie kopalnie niezrzeszone są nieczynne, małe zaś kopalnie prywatne pracują. Z kopalni tych wczoraj przerwała pracę „Wiktoria”, której górnicy przyłączyli się do strajku.

Do zaburzenia doszło tylko

przed kopalnią „Miłowice” pod Sosnowcem, gdzie urządziłi masówkę komuniści. Zebrał się tam tłum około tysiąca osób, który przybrał groźną postawę wobec policjantów, wzywających tłum do rozjeżdżenia się. Kiedy na policję padły kamienie i rozległo się kilka strza-

łów rewolwerowych — przybył większy oddział policji. Kiedy tłum nie usłuchał wezwania do rozjeżdżenia się, policjanci dali salwę na postrach i tłum ustąpił. W wyniku starcia został ranny w głowę policjant. Kilka osób zostało aresztowanych.

Japończycy podjęli gwałtowny atak

W 10 minut po upływie terminu, jaki wyznaczyło ultimatum Japonii Chińczykom — artyleria japońska rozpoczęła gwałtowny ogień. Jednocześnie samoloty japońskie ruszyły nad Czapeli z bombami. W bitwie bierze udział 13 tysięcy żołnierzy japońskich.

Chińczycy odpowiadają kanonadą. Jeden z chińskich granatów wybuchł na okręcie japońskim, inny w pobliżu głównej kwatery japońskiej. Japończycy skierowali uderzenie na węzeł linii kolejowej Szanghaj — Nankin. Gdyby uderzenie to powiodło się, Japończycy odcięliby 11 tysięcy wojsk chińskich

w Czapeli. W ostatniej chwili donoszą, że ze strony Japonii ruszyło do ataku na pozycje chińskie 15 czołgów. Obie strony walczą niezwykle zaciekłe i dotychczas szala zwycięstwa w krwawej bitwie nie przechyliła się na żadną stronę.

Wysocy urzędnicy fińscy

pod strasznym oskarżeniem potwornych morderców

Donosiłmiśmy swego czasu o strasznym odkryciu, jakie uczyniły władze fińskie w Malmee, gdzie odnaleziono części powiartowanych ciał ludzkich.

Kilka miesięcy trwające śledztwo nie przyniosło żadnego rezultatu i oto nagle nastąpiło sensacyjne rzucenie światła na tajemniczą zbrodnię. Oto pułkownik S. Tajwola wystosował

list do min. Spraw Wewnętrznych, w którym oświadczył, że zbrodnia nie będzie wykryta, dopóki ministrem będzie von Born, a gubernatorem prowincji Malmee Jalenders.

Istotnie, śledztwo wskazywało na istnienie tajnego stowarzyszenia, w którym biorą udział von Born i Jalender. Sposób mordowania ofiar wskazuje na

to, że były zabijane w sposób rytualny, a więc prawdopodobnie na jakichś „czarnych mszach” czy podobnych ponurych i krwawych obrzędach sekciarskich.

W Finlandii wiadomość o liście pułk. Tajwola zrobiła wielkie wrażenie. Przypuszczała jednak, że list pułkownika jest tylko aktem zemsty politycznej.

Nowa ofiara austriackiego Landru

Cały Wiedeń w dalszym ciągu jest poruszony potwornymi szczegółami morderstw, które są dziełem Franciszka Laudembacha. Prasa nazywa go „austriackim Landru”. Przysłał się on do zamordowania Justyny Mahr dnia 7 grudnia r. ub.

Laudembach zapoznał ją na kilka dni przed morderstwem na skutek ogłoszenia matrymonjalnego, w którym podawał, że poszukuje współniczki z większym kapitałem. Po krótkotrwałej wymianie listów odwiedził ją w mieszkaniu. Opowiedział, że do interesu potrzebuje 30.000 szylingów i gotów jest się oze-

nić. Pani Mahr propozycję przyjęła i umówiła się, że podejmie pieniądze z kasy oszczędności. Spotkać się mieli w jej willi dnia 7 grudnia. Tak też się stało. Go spodni przyjęła go bardzo uprzejmie. W pewnym momencie zeszła do piwnicy, by przynieść na. Wtedy zauważył Laudembach, że w kredensie znajduje się większa paczka banknotów. Przywłaszczył je sobie i chciał uciec. Ale w tym samym momencie nadeszła gospodyni i spostrzegła kradzież. Widząc się w potrzasku, Laudembach schwyił za wałek drewniany i potężnym ciosem w głowę prze-

żył Mahrówną trupem.

Wychodzą również na jaw dalsze szczegóły, że żona Laudembacha brała czynny udział w jego zbrodniach przedsięwzięciach. Znalaziono mianowicie kartę, pisaną przez Laudembachową do Anny Puberl, która, jak wiadomo, została w ohydny sposób powiartowana przez Laudembacha. Policja jest na tropie dalszych morderstw „upiora wiedeńskiego”. Nie ulega wątpliwości, że Laudembach należy do najbardziej niebezpiecznych, najbardziej wyrafinowanych i potwornych morderców ostatnich czasów.

Demon nierządu i narkomanji

Władze lwowskie gromadzą dowody przeciw hulace i rozpustnikowi dr. Parnesowi

Lwów rozbrzmiewa nową sensacją, jaką jej dostarczyła osoba dr. Parnesa, aresztowanego w związku z samobójstwem Anny Kardaszówny.

Dr. Parnes, liczący lat 45, oddawna uchodzi za utracjusza i hulakę. Roztrwonil on na zabawę i rozpustę, jak twierdzi rodzina, 150 tysięcy dolarów.

Teraz otrzymywał tysiąc złotych jako współwłaściciel domu przy ul. Sykuskiej 56-a, gdzie zajmuje mieszkanie.

W mieszkaniu tem, jak wynika ze śledztwa, dr. Parnes urządził dom schadzek i palarnię opium. Przeprowadzona rewizja ujawniła wiele obrazów i druków pornograficznych, przy-

rzędy do palenia opium i pewne ilości narkotyków.

Samobójczyni Kardaszówna dnia przed śmiercią wniosła do władz śledczych oskarżenie przeciw dr. Parnesowi o uwiedzenie i stręczenie do nierządu.

Dr. Parnes przebywa w dalszym ciągu w więzieniu.

3-ty dzień OBIADY w „KRIKI”
Zielona 4. zł.

SKRÓTY

W pobliżu Pereczyna, na Busi Podkarpackiej (Czechy), manifestanci komunistyczni zaatakowali patrol żandarmerji. Jeden z żandarmerów w obronie życia strzelił z karabinu, zabijając jednego z manifestantów. Ponadto kilku manifestantów odniosło rany.

Policja grecka aresztowała Spiro Karajesa, właściciela wielkiego przedsiębiorstwa tytoniowego, który zapomocą fałszerstwa w księgach przedsiębiorstwa oszukał skarb grecki na 80 milionów draohm.

Na Kamezatoe, w pobliżu sopki Kluczewskiej wybuchł nowy wulkan o wyjątkowo dużej sile. Strumienie lawy wyrzucone są na wielką wysokość.

W pobliżu Leningradu wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. 6-ciu pasażerów zostało zabitych a 13-tu odniosło ciężkie rany.

Proces 40 urzędników kolejowych w Sowietach Złodzieje zamordowali sędziego po wyroku

MOSKWA (PAT). — W Sowiecie odbył się sąd nad 40 urzędnikami kolejowymi, oskarżonymi o systematyczną kradzież transportów kolejowych. W ciągu ostatniego roku szajka ta miała dokonać 748 kradzieży. W szajce miała brać udział administracja kolejowa.

Głównego oskarżonego Popowa, skazano na karę śmierci, 2 zasądzono na 10 lat więzienia, 5 na 5 lat każdego, a pozostałych na różne mniejsze kary.

Nazajutrz po wyroku niewiadomy sprawca zamordował komunistę, biorącego udział w składzie sądu.

Samobójcza śmierć 267 Polaków w Ameryce w r. 1931

NOWY JORK (PAT). — Jeden z dziennikarzy polskich w Ameryce oblicza, że w roku 1931 odebrało sobie życie w Stanach Zjednoczonych ogółem 267 Polaków, w tem 37 kobiet, 1 nieletnia dziewczynka i 1 chłopiec. Najwięcej, takich samobójstw, bo aż 54, przypadło na Kolonję Polską w Chicago. Procent ten jest niezmiernie mały, jeśli się zważy, że cyfra samobójstw w Stanach Zjednoczonych na sto milionów mieszkańców, sięga 14.000 rocznie. Polacy zaś stanowią niecałe pięć procent ludności.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednorodna. Dolar 8.88 i pół. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana. Obrót akcjami bardzo mały.

Wskutek dobrego serca?

Sprawa pożyczki dla gen. Żymirskiego przed sądem

W sądzie grodzkim (oddział XII, przy ul. Trębackiej 1) ciągnął się wczoraj dalej proces głównego świadka w procesie gen. Żymirskiego, p. Włodzimierza Dybczyńskiego, obwinionego o złożenie fałszywych zeznań na procesie w sądzie woj

skowym. Chodziło głównie o kwotę 10 tysięcy złotych, które przypisywano bytemu generałowi Żymirskiemu jako łapówkę, otrzymaną za udzielenie zamówienia pewnej fabryce masek gazowych. P. Dybczyński, będąc świadkiem obrony, zeznał wbrew temu, że pożyczyl tę sumę generałowi osobiście. Ustalono, że świadek nie mógł tego uczynić, gdyż w owym czasie był tarapatami finansowymi.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego Z tajemnic arystokracji

— Nikogo podejrzanego nie zauważyłem, a co się tyczy trybu życia księcia, to bywał on bardzo mało w domu. Wieczory spędzał w klubie i nie wracał do domu przed północą, a częściej nawet nad ranem. Mimo to codziennie musiałem go budzić o jednej porze o godzinie siódmej i pół rano. Kapał się i po śniadaniu wyjeżdżał na konną przejażdżkę do Hyde Parku. Po dwóch godzinach po wracał do domu i po przebraniu się i zjedzeniu drugiego śniadania odjeżdżał do poselstwa. Powracał o godzinie czwartej i odpoczywał do godziny szóstej. O siódmej punktualnie siadał do obiadu, poczem przebrał się znowu i wyjeżdżał do miasta, skąd, jak już mówiłem, bardzo często powracał nad ranem.

— Książę nie chciał jej też przyjąć, ale polecona mu ona została przez panią ministrową, żonę naszego posła i pan po dłuższym namyśle przyjął ją, ale gotów jestem przysiąc, że w ciągu tego roku, jak u nas służy, książe widział ją raz jeden, a co najwyżej dwa razy. — A panów dużo przychodziło do was? — pytałem dalej. — Też bardzo mało. Kilku panów z poselstwa wpadało od czasu do czasu, prócz tego przychodził codziennie rano fryzjer i jakiś młody człowiek, jak mi książe kiedyś powiedział, baletnik, u którego książe uczył się tańczyć.

Przesłuchano dwóch ekspertów, podinspektora policji p. Piątkiewicza i inż. Szymankiewicza, którzy jednakże nie mogli zaopiniować, czy pokwitowa nie gen. Żymirskiego, pisane ołówkiem na jego bilecie wizytowym, pochodziło z czasów późniejszych, gdy Żymirski przebywał już w więzieniu. Nauka nie jest w stanie poznać różnic dwóch jednakowych ołówków tej samej marki.

— Więc książe uczył się tańczyć? — zapytałem zdumiony. — Przecież chyba z mężczyzną mi na balach nie tańczył, a jak pan sam powiedział kobiet nie lubił, więc poco mu była potrzebna nauka tańca? — Zdziwiło mnie to także i raz nawet zapytałem o to księcia, ale ofuknął mnie i powiedział, że bym się nie wtrącał nie do swoich spraw. Zaraz jednak uspokoił się i powiedział, że aczkolwiek nie znosi tańców, to musi się nauczyć, gdyż może zająć wypadek, że na jakimś balu będzie musiał tańczyć.

Później przesłuchano w charakterze świadka, byłego dyrektora Banku Zjednoczonych Kooperatyw, Saksona, który wespół z byłym poselem Popielem ma sprawę karną za dawanie łapówek b. gen. Żymirskiemu. Po twierdził on zeznania Dybczyńskiego.

— Owa nienawiść do kobiet i ów tajemniczy nauczyciel tańca dały mi dużo do myślenia, lecz chwilowo zaprzestałem dalszego badania na ten temat. — Jak mi mówiono — kontynuowałem — cała służba za wyjątkiem pana nocowała poza domem. Czy w pałacyku niema pomieszczenia dla służby? — Miejsca to u nas jest dosyć, ale książe nie życzył sobie, ażeby prócz mnie ktoś jeszcze nocował w pałacu i nawet dawał im osobno pieniądze na zapłacenie mieszkania.

Na wczorajszej rozprawie spodziewano się ujrzeć b. gen. Żymirskiego, którego sąd postanowił przesłuchać dla wyjaśnienia niektórych okoliczności. Najpierw wysłano mu wezwanie sądowe drogą dyplomatyczną do Francji, dokąd wyjechał po odsiedzeniu kary 5 lat więzienia. Wezwanie nie dało rezultatu.

— Czy słyszał pan, jak książe przychodził w nocy do domu? — Nie. Pokój mój mieści się w końcu korytarza na piętrze i nie mogłem słyszeć powracającego. Książę przytem zabrano mi oczekiwać go i zwykle o dziesiątej byłem już w łóżku.

Obecnie podobno Żymirski przebywa od paru dni w Warszawie. Przypuszczano więc, że przybędzie do sądu. B. gen. Żymirski nie zgłosił się jednak.

Na tem narazie przerwałem "adanie kamerdynera i poleciłem mu przysłać stangreta nieboszczyka. Po chwili na progu stanął mężczyzna lat około trzydziestu, barczysty brunet. Był to typowy moskal o dobroduszonej twarzy. Zolękniony zatrzymał się przy drzwiach i kiedy zwróciwszy się doń po rosyjsku, kazałem podejść bliżej, zdumiony przybliżył się. Nie spodziewał się widocznie, że urzędnik angielskiej policji zna jego ojczysty język.

W kuluarach sądowych opowiadają sobie, że p. Dybczyński, były redaktor "Unji", b. sprawozdawca muzyczny "Kurjera Porannego", człowiek odznaczony wieloma orderami za liczne zasługi, naraził się na przykrą dla siebie sprawę sądową.

Pułk. Rayski skarży o zniesławienie

Sensacyjny świadek — lotnik Kubala w sądzie apelacyjnym

Sensacją w sądzie apelacyjnym było wezwanie na świadka słynnego lotnika, uczestnika lotu polskiego przez Atlantyk, b. majora Kazimierza Kubali.

Redaktor odpowiedzialny "Robotnika", poseł Stanisław Dubois za zniesławienie pułk. Rayskiego skazany został na trzy miesiące więzienia.

Powołany on został przez obronę na proces pułk. Rayskiego, szefa departamentu lotnictwa wojskowego z redakcją "Robotnika", która umieściła zniesławiający artykuł o podarowaniu pułk. Rayskiemu samochodu osobowego, przez francuską fabrykę silników samolotowych. W związku z tym prezentem, pułk. Rayski był atakowany w prasie, dociekającej, za co został obdarowany. Samochód zo-

stał przekazany Ministerstwu Spraw Wojskowych. W instancji apelacyjnej, Kubala, autor głośniejszych anonimów o pułk. Rayskim, za co sąd wojskowy skazał go na 5 miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego, zapowiadał rewelacje o działalności pułkownika Rayskiego, czego nie miał okazji mówić we własnym procesie.

Na tem narazie przerwałem "adanie kamerdynera i poleciłem mu przysłać stangreta nieboszczyka. Po chwili na progu stanął mężczyzna lat około trzydziestu, barczysty brunet. Był to typowy moskal o dobroduszonej twarzy. Zolękniony zatrzymał się przy drzwiach i kiedy zwróciwszy się doń po rosyjsku, kazałem podejść bliżej, zdumiony przybliżył się. Nie spodziewał się widocznie, że urzędnik angielskiej policji zna jego ojczysty język.

Sąd nie zakończył przewodu, odraczając go do 17 marca dla dokonania ekspertyzy buchalterskiej dowodów, złożonych przez prokuratora.

Wesoły Kacik

SPRAWA SĄDOWA



Przed sądem stanął stary dorozkarcz Piotr Bombel, oskarżony o obrazę pasażerki.

— Byłam, proszę sądu, u znajomych — opowiada oskarżycielka. — Grałamy w karty i zgrałam się mocno. Po skończonym grze, po północy gospodarz odprowadził mnie do dorożki. — Bardzo mi przykro, że pani tyle przegrała — mówił pomagając mi wsiąść. — Niech się pani nie krępuje, może pani nie ma na dorożkę...

Uspokoiliam go, że mam, pożegnaliśmy się i kazałam dorozkarczowi jechać do domu, na Młynarską.

Jechaliśmy już z 10 minut, kiedy nagle na Chłodnej dorożka stanęła przy latarni. Myślę sobie podkowa koniowi spadła, albo się coś zepsuło.

Dorozkarcz tymczasem zszedł z koźlą i podchodzi do mnie. — Słyszałem — powiada — że paniusia w karty grała. Możemy sobie teraz ucieli partyjkę... naprzykład w oczko...

Serce we mnie ze strachu zamrło. Oszalał? Pijany? O drugiej w nocy, w dorożce, zimą, chce grać z pasażerką w karty?

A on mnie uspokaja: — Bez hazardu zagramy. Straszna mnie chęćka teraz wzięła, ale biedny człowiek jestem, grubo nie mogę... Zagramy, uwaga pani, o kurs. Jak pani wygra, to panią darmo odwiozę, a jak pani przegra, to pani mi po dwójnie zapłaci...

Co miałam, proszę sądu, robić? Dookoła pusto, żywej duszy nie widać, — bałam się odmówić...

Usiadł w dorożce nawprost mnie wyjął karty i zaczęliśmy grać. Pomimo strachu nie mogłam się powstrzymać od śmiechu...

Karta mi poszła. Dorozkarcz przegrał.

Wlazł zpowrotem na koźlą i po'echaliśmy dalej. Po przyjeździe na miejsce chcę mu zapłacić za kurs, ale on nie chce przyjąć.

— Wygrała pani i nie mi się nie należy.

— Człowieku — mówię — to były żarty. O drugiej w nocy, w dorożce na serjo nie gram. Jeżeli pan nie przyjmie, to wrzucę do dorożki.

Wtedy on jak nie wsiadzie na mnie:

— Ty taka owaka! Z szczeniakiem masz do czynienia? Na żarty to sobie z dzieckiem przy cycy graj, a nie ze mną. Ja ci mało, dam pieniądze do dorożki rzucić...

Oskarżycielka skończyła. Sąd zwrócił się do oskarżonego.

— Co oskarżony powie na swoje usprawiedliwienie?

Liga Narodów

— Ale ten jest such, komu brzuch nie pęknie od wcinania!..
— Genewa, obiady kolacje, śniadania, rauty i pikniki
— moc wiatów, pochwalne okrzyki na cześć tego owego.
— Powiedzenia, radzenia, gędzenia o pacyfikacji...
— Tymczasem w determinacji wołają Chłirczyki, że w Mandzurji ich łapą wściekłe Japończyki!
— Liga Narodów pięknie obraduje, oraz obiecuje biedakom Chłirczykom, że kiwnie palcem w bucie szelmon Japończykom...
Servus,

RADJO

10.00 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.20 Pieśni ludowe. 14.40 Pogadanka rolnicza. 15.00 Muzyka lekka. 15.55 Program dla dzieci. 16.40 Odczyt oświatowy. 16.55 Utwory na harmoniję. 17.15 Odczyt o podróżach. 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.45 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Piosenki w wyk. Danilewskiego (pięty). 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko p. t. „Znajomek z Plesole” — Bruma Winawera w radjofonizacji p. Michała Meliny. 20.15 — 21.45 Koncert popularny. 21.45 Kwadrans literacki. 22.05 Transmisja koncertu. 23.30 Komunikaty. 23.35 Wiadomości sportowe. 23.45 Muzyka taneczna.

— Proszę sądu — zaczął Bombel — słyszałem, że kobieta grająca, więc jej uczciwą grę zaproponowałem. Po różnych klubach i domach gry się zgrywają, to im wypada. A jak z dorożkarem, to na żarty.

Karty to honorowa rzecz. Wygrałeś bierz, przegrałeś płacić. Wygrała, to co mi złotówkę pod nos pcha? Na honor sobie wjeżdżać nie pozwolę!

Kiedy sąd skazał Bombela na 2 dni aresztu, stary dorozkarcz spojrział nienawistnie na oskarżycielkę.

— Z chłopem — mruknął — do tegoby nie doszło. A z babą zawsze jakieś świństwo musi wyjść.

Napoleon Sudek.

DOSKONAŁY SRODEK.

— Mój srodek do wywabiania płam jest znakomity — zachwalał natarczywie sprzedawca. — Nie ma nic takiego, co by nie zniknęło pod jego wpływem. Czy pan życzy sobie próbkę? — Naturalnie. Chcę się przekonać, że pan zniknie...

JESZCZE O TESCOWEJ

W pędzącym pociągu rozlega się krzyk: — Panowie, ratunku, moja teściowa chce przez okno wyskoczyć. — Jak mamy pomóc? — pytają sąsiedzi. — Nie mogę okna otworzyć...

W WIĘZIENIU LEPIEJ

— Jak pan mógł prosić o wyrok skazujący?! Przecież mógł pan być uniewinniony! — pytał zdenerwowany adwokat swego klienta, gdy ten w „ostatnim słowie” wystąpił z oryginalnym żądaniem. — Musiałem tak zrobić, bo mi żona przyrzekła, że jeśli do stanę się do kryminału, to mi da rozwód...

Dalszy ciąg nastąpi.

LUTY

21

Niedziela

Dziś, Felksa
Jutro: Małgorzata
Wsch. s. g. 6 m. 42
Zach. s. g. 16 m. 58

Jaka będzie dziś pogoda?



Barom-trwałsze ciśnienie o 68 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarcza, Orzeszkowej 13, tel. 65.

Przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzie

Niedawno donosiliśmy o zbiegach Zw. Kupców w Ministerstwie Skarbu o przedłużenie terminu do składania zeznań o dochodzie do dn. 1-V. Dowiadujemy się, że p. Minister przychylił do prośby kupców i termin składania zeznań przedłużył jak zwykle do 1 maja.

Ciekawy odczyt o narkomanji

W niedzielę dnia 21 lutego o godz. 13 odbędzie się w Teatrze Miejskim odczyt na rzecz Pow. Kom. do spraw Bezrobocia, który wygłosi chemik bakterjolog magister A. Matus pod tyt. „Narkomanja”

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Wicek i Wacek”.
W niedzielę o godz. 8 m. 30 wiecz. jeden gościnny występ artystów scen warszawskich z Igo Symem, znanym artystą kinematograficznym, ulubienicem publiczności, królem mody na rok 1932 w swoim świetnym repertuarze, którym ostatnio w „Bandzie” warszawskiej podbił serca warszawianek. Orwid znany komik, St. Nowicka — pieśniarka, Wojcieszko — baletmistrz. Nazwiska mówią same za siebie i należy przypuszczać, że Grodno pospieszy zobaczyć świetnych wykonawców „Bandy” warszawskiej. Bilety do nabycia w kasie teatru.
W próbach pod reż. dyr. Krokowskiego „Szczęście od jutra” St. Kiedrzyńskiego.

Kupujcie wyroby krajowe

Advertisement for 'Ułani, ulani, chłopcy malowani...' and 'General Crack' at Kino PALACE. Includes details about the film and the actor J. Barrymore.

Skazanie zabójców wieśniaka wypasającego łąki

W jesieni podawaliśmy szczegóły krwawego samosądu wieśniaków, którzy w dniu 18 bm. stawali przed Sądem Okr. w Grodnie oskarżeni o dokonanie zabójstwa.

Bestjałskie morderstwo miało następujący przebieg. W dniu 23 września 1931 r. w rowie na drodze pomiędzy wsią Misiewicz a Jodkiewicz Wielkie ukryło się 7 osób uzbrojonych w kije i karabin, oczekując sprawców wypasania łąk gromadzkich, których chcieli przylapać na gorącym uczynku. Niebawem nadjechali konno Antoni Zaniewski i Antoni Maciejewski. Jeden z ukrytych wystrzelił dwukrotnie z karabinu, skutkiem czego sploszone konie zrzuciły jeźdźców i jak szalone pomknęły w pole.

Napaścny otoczyli leżących wieśniaków i rozpoczęła się krwawa masakra przy pomocy

kijów i kolby karabina, trwająca dłuższy czas. Jeden z katowanych A. Maciejewski udał zabitego wówczas raz spadł w przeciagu paru kwadransy na Zaniewskiego i tylko dzięki temu, że napaścny zauważyli zniknięcie rzekomego trupa Maciejewskiego, który dowlekl się do pobliskiego rowu i tam się ukrył — przestraszeni, zbiegli. Zaniewski okryty ranami niebawem zmarł.

W wyniku śledztwa aresztowano Antoniego i Michała Cydzików Józefa Krasowskiego, trzech Jodkowskich: Hieronima ojca i synów Kazimierza i Hieronima oraz Michała Anduszevicza, którzy pozostawali do Sądu w więzieniu za wyj. Krasowskiego i Anduszevicza, którzy zostali zwolnieni za kaucją. W czasie trwającej kilka godzin rozprawy Sąd zbadal jako

świadców osk. 2 policjantów i 3 wieśniaków, jako świadków obrony kilkunastu mieszkańców wsi Jodkowicz i Misiewicz, którzy zgodnie zeznawali, że zaszczepka była uczyniona w celu ukarania sprawców wypasania łąki gromadzkiej.

Wieczorem o godz. 7 Sąd w składzie sędziego Tolloczki jako przewodniczącego w asystencji sędziów pp. Onichimowskiego i Merlego ogłosił wyrok mocą którego zostali skazani Cydzikowie i K. Jodkowski po 1 roku więzienia H. Jodkowski ojciec na 2 lata i Jodkowski syn na 3 lata. Dwaj pozostali — uniewinnieni.

Ant. Cydzika i Krasowskiego bronił adw. Terlikowski, M. Cydzika — adw. Lobman, adw. Kaszubski z urzędu bronił Anduszevicza, Jodkowsky obrońców nie mieli.

Obrazek uliczny

I ciepły wiatr i przygrzewające nieśmiało słońce, być może i dzień wolny od pracy — sabał, pozwoliły licznym spacerowiczom napawać się przedwstępniemi dniami przedwiosnia.

Miejscem spacerów o wyrobionej reputacji jest bezwzajemna ul. Orzeszkowej ze swymi 3-metrowymi chodnikami. Szła właśnie poważna pani z rasowym psem — pinczerkiem. Djabło czerwone auto (zdaje się, że Cadillac, bo cicho szło) zwróciło uwagę wesołego pieska, vis a vis cerkwi zabiegł mu drogę. Krótki wrzaskliwy skowyt i na bruku osobno wnętrze, osobno skóra... Pani mdleje... Auto pomknęło. Zbiegowisko. Sensacja.

Posiedzenie Sejmiku pow. Grodzieńskiego

Dnia 24 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmiku grodzieńskiego z porządkiem dziennym następującym: Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia z dn. 16 grudnia 1931 r. Sprawozdanie z poszczególnych referatów. Gwarancja Sejmiku dla m. Krynek na opłatę pożyczki krótkoterminowej. Sprawy Komunalnej Kasy

Oszczędności: 1) przyjęcie sprawozdania, 2) podział zysków Kasy 3) wybór sejmikowej komisji rewizyjnej dla Kasy 4) wybór 2 członków Rady Kasy. Wybory dwóch członków i zastępców do komisji rewizyjnej wodnej. Wybory trzech członków sejmikowej komisji rewizyjnej. Preliminarz budżetowy. Wolne wnioski.

Obopólne przykrości stanów: sekwestratorskiego i płatnika

Smutnym na ogół i b. przykrym gościem jest sekwestrator a dopiero, gdy płatnik jest przekonany, że jakiejś formalności nie stało się zadość, lub niestusnie go „prześladują”, wówczas gość taki staje się wprost nieznosnym i o sceny i zajścia nietrudno.

Sekwestrator za nic w świecie nie chciał pertraktować i słuchać tłumaczeń lecz energicznie zabrał się do pakowania tylko co opisanych flaszek, w czym mu przeszkadzała kierowniczką restauracji Helena Czubata.

W Indurze znaną jest restauracja Antoniego Czubatego, którą obecnie z powodu choroby właściciela zarządza brat jego Jan z żoną Heleną, b. właściciele piwiarni. Na zlikwidowanej piwiarni ciążyła jakaś rata podatkowa, którą przybył egzekwować sekwestrator Urzędu Skarbowego na pow. Grodno do restauracji. Ponieważ sekwestrator opisał i natychmiast chciał zabierać „należną wódkę”, oczywiście powstał sprzeciw, jako że restauracja nie chciała płacić długów piwiarni, należącej do innego właściciela.

Celem pozbycia się zawady, sekwestrator wezwał policjanta. Przybyły posterunkowy mając wątpliwości jak ma postąpić wezwał st. posterunkowego. Goście w restauracji w liczbie 4-ech z zaciekawieniem przyglądali się zajściu. St. posterunkowy wyprosił ich, ale ciekawość przemogła, więc przez okna zaglądali do wnętrza. Zsunięto firanki... i co się działo w restauracji nikt nie wie. Wybiegł niebawem Jan Czubaty, pożyczł pieniędzy i zapłacił ratę, bo młde mógł podobno dłużej patrzeć na znikające z półek flaszki i na trzymaną za ręce żonę, która niebawem zemdlala.

Kwiląca ofiara nędzy

W dniu onegdajszym Chodorowski Jan, zam. w Grodnie przy ul. Zamkowej 13 znalazł noworodka płci męskiej przy wejściu do swego domu. Podrzutka umieszczono w żłobku.

Okazyjnie sprzedaje się dom (6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3-

Ulubienica publiczności Chiromantka-Astrolog

zwana Królową Wrózek jedyna w kraju, słuchaczka kursów chirosfiji w Jenie. studj. też magji w Indjach. Przepowiada z linii rąk i kart medjumicznych. Daje rady i wskazówki na wszelkie okoliczności życiowe a także jak postępować by być kochaną. —7 Seansy od 11—2 i od 4—8, ul. Orzeszkowej 8, I piętro

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej

Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego
W niedzielę dn. 21 lutego 193 r. godz. 20,30
Jeden gościnny występ
IGO SYMA
ze współdział. wybitnych artystów scen warszawskich
Nowickiej, Orwida i Wojcieszki
HUMOR PIOSENKI TAŃCE
Bilety do nabycia w kasie teatru.

RADIO-PRACA

Bośniacka 2 — róg Orzeszkowej
Szybko, tanio załatwia wszelkie roboty w zakresie radio-techniki.
Centralna stacja ładowania akumulatorów.

WĘGIEL

z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach ze składów bez miatu zł. 6.80. wprost z wagonu zł. 6.50. za 100 kg. razem z dostawą do domu
ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE w GRODNI, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300. oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

KINO Światowid

Brygidzka 2
pocz. seansów:
1 — 17.00,
2 — 19.30,
3 — 21.30.

Nieodwołalnie ostatni dzień w niedzielę

Największe arcydzieło świata
„Król Królów”
Życie i śmierć Pana Naszego Jezusa Chrystusa
Przy współdziałaniu całej orkiestry.
Uprasza się Sz.P. o przybywanie na wcześniejsze seanse
Uwaga! Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydz-Smigłego Nr. 6
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobną 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.
Druk. Oleński i Recko Grodno Rydz-Smigłego 6.